

Akademia Teatralna

im. A. Zelwerowicza w Warszawie

Filia w Białymstoku

Recenzja dorobku artystycznego i pedagogicznego oraz rozprawy doktorskiej "Dramaturgia Losu .Komplementarna, realizacja projektu prapremiery polskiej <Dwóch szlachetnych krewnych> Williama Shakespeare'a i Johna Fletchera w Teatrze Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana w Będzinie w 2016 roku " mgr. Gabriela Gietzky'ego w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych.

W roku 1995 Gabriel Gietzky ukończył PWST w Krakowie oraz Wydział Lalkarski we Wrocławiu dyplomem magisterskim "Rola maski w życiu teatralnym i społecznym" pod opieką prof. Janusza Deglera, a od 1994 r. zdobywał doświadczenie aktorskie w Teatrze Dramatycznym im. J. Słowackiego w Koszalinie, gdzie przez kilka kolejnych lat pracował w bardzo różnorodnym repertuarze od A. Mickiewicza, J. Słowackiego, T. Słobodzianka po Ibsena, Sofoklesa i oczywiście Williama Shakespeare'a , który w życiu artystycznym pana Gabriela, wtedy Wąsińskiego dziś Gietzky'ego, odegra rolę nad wyraz istotną. Czas w koszalińskim teatrze to intensywny okres: średnio 3 premiery w roku pod opieką między innymi takich artystów jak Ryszard Major, Marek Pasieczny, Adam Orzechowski, Sebastian Majewski. Doktorant zdobywa poważne doświadczenie t i pierwsze sukcesy, np.: wyróżnienie za rolę w przedstawieniu "Gdyby" (reż. K. Golas) Bogusława Schaeffera w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie 1996 w Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej w Warszawie.

W 2001 r. Gabriel Wąsiński kończy przygodę z Teatrem Dramatycznym w Koszalinie, rozpoczyna współpracę z Teatrem Nowym w Warszawie pod dykcją A. Hanuszkiewicza, a 1 czerwca 2002 w Teatrze Ateneum im. S. Jaracza w Warszawie odbywa się premiera spektaklu "Nos" M. Gogola w reż. Gabriela Gietzky'ego. W 2003 r. kończy studia na Wydziale Reżyserii Dramatu AT w Warszawie z dyplomem magisterskim "Inscenizacja. Dziady cz. II Adama Mickiewicza" pod opieką promotora prof. Jana Kulczyńskiego i spektaklami, których premiery odbyły się 11 marca 2003 w Teatrze Miejskim w Gdyni pod tytułem „Narodzeni z obłędu. Tryptyk

romantyczny. / II część tryptyku – na podstawie Dziadów i “Morderstwo” H. Levina w Teatrze K2 we Wrocławiu 26 października 2003 r.

Rozpoczyna się nowa ścieżka po teatralnej rzeczywistości, droga reżyserska, a rozpoczyna się pięknie, bo już w 2004 roku, Nagrodą Publiczności na EURODRAMA we Wrocławiu za projekt “Wariacje bernhadowskie” Przemysława F. (P. Fiugajski), którego wersja spektaklowa miała premierę w Teatrze Polskim we Wrocławiu 11 lutego 2005 r.

Do dziś Gabriel Gietzky stworzył ponad 50 teatralnych inscenizacji, gdzie jego twórcze działanie nie ograniczało się tylko do reżyserii, ale był również autorem adaptacji, przygotowywał opracowanie muzyczne i scenograficzne. Różnorodność miejsc, w których pracował jest imponująca, tak samo jak i wachlarz literackich poszukiwań.

Pozwolę sobie przypomnieć kilka recenzji z początków reżyserskiej działalności jak i ostatnie głosy krytyków:

- Tomasz Mościcki w Dzienniku nr 32/26.05, 31-05-2006 po premierze w Teatrze Powszechnym w Warszawie “Gwałtu co się dzieje!” A. Fredry piszę:

“Gietzky jest uczciwy. Nie mamy nas mirażem arcydzieła, "pracy ducha", proponuje półtorej godziny rozrywki na wysokim poziomie. Że to mało? Wcale nie. Jak na dzisiejsze czasy to już całkiem sporo.”

- w Częstochowie natomiast po premierze “Ożenku” M. Gogoła takie głosy słyhać było:

“Serce się raduje, gdy na rodzimej scenie oglądamy przedstawienie z kanonu klasyki światowej literatury, przedstawienie z uniwersalnym przesłaniem i celnymi spostrzeżeniami. A dodatkowo na dobrym poziomie artystycznym. Aktorom, przygotowanym przez Gabriela Gietzky'ego, reżysera młodego pokolenia, od pierwszych scen w pełni udaje się wprowadzić widza w historię nakreśloną ostrym i ciętym piórem Mikołaja Gogoła. W świat komicznych relacji międzyludzkich, zdominowanych nieporadnością, głupotą i zakłamaniami. Postaci bohaterów "Ożenku" tak wyraziście przedstawione przez Gogoła, w interpretacji naszych aktorów prezentują się równie barwnie i mocno. “

Urszula Giżyńska w Gazecie Częstochowskiej nr 45/09.11.2006

A “Igraszki z diabłem” J. Drdy w reż. Gabriela Gietzky'ego w ocenie częstochowskich teatromanów zostały hitem sezonu 2007/ 08.

- Łukasz Drewniak w Przekroju nr 22/29.05.2008 po premierze "Kupca Weneckiego" W. Shakespeare'a we Wrocławskim Teatrze Współczesnym pisze zaś:

"Kupiec wenecki" to jeden z najlepszych spektakli sezonu [...]

Gietzky'emu udał się kapitalny spektakl: klarowny i bolesny, bez złudzeń, że niesprawiedliwość świata można naprawić. Miłości nie ma, mniejsze zło zjada większe dobro, rozum nie ocala, odmienność to przekleństwo. Gdybym nie wiedział, że to Szekspir, pomyślałbym, że napisał to Bertolt Brecht."

Za ów spektakl reżyser otrzymał honorowe wyróżnienie w Konkursie na inscenizację dzieł Williama Shakespeare'a w 2008 r. w Gdańsku oraz nagrodę w postaci zrealizowania spektaklu w Teatrze Śląskim w Katowicach w ramach Katowice - XI Ogólnopolski Festiwal Sztuki Reżyserskiej "Interpretacje" - Zaproszenie Stanisława w roku 2009.

Znowu Wrocław i recenzja G. Chojnowskiego z portalu Polskie Radio Wrocław online pt.: "Pułapka" we Współczesnym" z 19-03-2010 [ "Pułapka" T. Różewicza z Teatru Współczesnego]:

"Narzekałem przez ostatnie sezony, że nie ma we Wrocławiu przedstawienia osadzonego w teatralnej tradycji rzemiosła i artystycznie spełnionego. Wreszcie jest! Gęsty, ale jasny tekst Różewicza przełożył Gietzky ze współpracownikami na teatr, którego tak nam ostatnio brak. Teatr aktorski, nie nowatorski, na sztukę złożoną, niedającą się odszyfrować jednym kliknięciem intelektu, zamknąć w interpretacyjnym pomysle. A przy tym sztukę oferującą wyrazistą interpretację."

I jedno z najnowszych przedstawień "Mistrz i Małgorzata" M. Bułhakowa w Teatrze Ludowym w Krakowie, którego premiera odbyła się 8 grudnia 2018 r., a o której w artykule "Głupia ludzka głowa" Szymon Kazimierczak ( miesięcznik Teatr nr 326-03-2019) napisał między innymi:

"Do jednego z najmocniejszych obrazów spektaklu, gdzie wyraźnie widać lalkarskie wykształcenie reżysera, należy zaskakująco statyczny bal u szatana, przywołujący turpistyczne environmenty Józefa Szajny. Scena, która w teatrze zwykle jest pretekstem do inscenizacyjnych popisów, w kaliskim spektaklu zdumiewa prostotą. Milczące, unieruchomione figury zwyrodnialców i morderców stają się sugestywną metaforą nieprzeniknioności zła, które we wcześniejszych scenach oglądaliśmy w wydaniu niezmiernie siermiężnym, ludzkim. Kluczowa staje się w tym spektaklu refleksja, że im mocniej ziemski świat parszywieje, tym wytrwalej należy

poszukiwać jakiejś skali wartości, tym większy jest w człowieku głód porządku. Taką rolę dla jednych spełniać może sztuka, dla innych religia, ale może być to także miłość.”

Czy w końcu recenzja premiery z 12 - 10 - 2019 kieleckiego spektaklu ”Opowieści z Narni. Lew, czarownica i stara szafa" Clive'a Staplesa Lewisa w reż. Gabriela Gietzky'ego w Teatrze im. Żeromskiego w Kielcach: «Zachwycająca i to z wielu powodów jest sztuka [...] , której premiera odbyła się w sobotę w teatrze imienia Stefana Żeromskiego. Fantastyczne jest to, że jak to w bajkach bywa, dobro zwyciężyło, ale nie mniej fantastyczny jest sposób, w jaki nam to pokazano.”  
Echo Dnia nr 23914-10-2019 Lidia Cichočka

Fundamentalny repertuar klasyczny G. Gietzky, przeplata pracą nad klasycznymi dziełami dla młodej i najmłodszej widowni, formami muzycznymi oraz tematyką komediowo-farsową, w której również odnosi spore sukcesy, że wymienię dla przykładu nagrodę na Festiwalu; Tarnów - XV Ogólnopolski Festiwal Komedi Talia - nagroda publiczności dla przedstawienia "Boeing, Boeing" w 2011 r.

Przyglądając się okazałemu dorobkowi nie sposób nie zaznaczyć współpracy jaka owocuje licznymi spektaklami z dramaturgiem Radosławem Paczochą, która przyniosła nie tylko nominację do Warszawskich Feliksów za reżyserię "Faza Delta" z Teatru Powszechnego z Warszawy w 2013 r., ale zaczęła się głośnym spektaklem "Być jak Kazimierz Deyna", czy ostatnim wspólnym sukcesem - "Zabić celebrytę" z teatru w Kielcach, gdzie G. Gietzky otrzymał nagrodę dziennikarzy "Dzikiej Róży" dla najlepszego aktora sezonu 2016/17.

Skoro o nagrodach mowa w 2016 Brązowy Medal Zasłużony Kulturze "Gloria Artis" przyznany Dyrektorowi Teatru im. J. Dormana w Będzinie, który ów teatrem zarządzał w latach 2014-2017 i uratował go przed likwidacją, niechaj dopełni jeszcze nagroda za najlepsze przedstawienie na Międzynarodowym Festiwalu Szkół Aktorskich PidiFEST w Pradze za spektakl Szkoły Aktorskiej przy Teatrze Śląskim w Katowicach "#VQRV" z 2017 r., a obraz Artysty ubiegającego się o tytuł doktora sztuki teatralnej mgr. G. Gietzky'ego nabierze barw, kształtów wyrazistych i właściwej powagi. Gietzky idzie swoją drogą konsekwentnie i świadomie. Przegląd jego dorobku jest dowodem na zaplanowaną konsekwentną różnorodność, tak jakby to on wyznaczał sobie cele, a nie los czy koło fortuny prowadziło jego twórcze życie.

Dodać trzeba, że w wielu recenzjach krytycy podkreślają wielokrotnie szacunek Gietzky'ego do tesktów sztuk, których się podejmuje, zapraszając nas jednocześnie do nowoczesnych,

zachwycających przestrzeni i świata wyobraźni, w których “stare” sensory nabierają właściwego nam ducha, są zaproszeniem do odkrywania i stawiania pytań niezbędnych.

“Że to mało? Wcale nie. Jak na dzisiejsze czasy to już całkiem sporo.”

Podstawą rozprawy doktorskiej jest realizacja projektu prapremiery polskiej “Dwóch szlachetnych krewnych” Williama Shakespeare'a i Johna Fletchera w Teatrze Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana w Będzinie.

Powody i okoliczności dla których dyr. Gietzky podjął trud wystawienia w/w sztuki są szczegółowo opisane, uargumentowane i poparte socjologiczno-literackim kontekstem. Waga, jaką przywiązuje do zjawiska przekładu dzieła poetyckiego, problemy archaiczności języka, tematyki, formy czy samej już kompozycji dramatu, a także historia i okoliczności powstawania pierwszego polskiego przekładu sztuki “Dwóch szlachetnych krewnych” i decyzji, jakie zapadły w związku z zaistniałymi problemami, są równie szczegółowo opisane. Pan Gietzky powołując się na translatorski program Stanisława Barańczaka, zgodnie z jego podstawowymi zaleceniami opisuje założenia dotyczące kształtu poszczególnych scen, budowania konfliktów, estetyki i znaczeń, gdzie dążenie do Wierności wobec oryginału nie odbija się na Zrozumiałości, gdzie dążenie do Zrozumiałości wobec oryginału nie odbija się szkodliwie na Wierności, Poetyckości i Sceniczności i w końcu dążenie do Poetyckości wobec oryginału nie odbija się szkodliwie na Wierności, Zrozumiałości i Sceniczności oraz dążenie do Sceniczności wobec oryginału nie odbija się szkodliwie na Wierności, Zrozumiałości i Poetyckości.

Muszę przyznać, że ta archiwistyczna dokładność, z jaką każda scena jest wyjaśniona, opisana i obudowana kontekstowo zasługuje na szacunek. Konspekt teoretyczny poparty tradycyjnymi metodami analitycznymi od Gustava Freytaga, Jana Kotta, Marii Janion, aż po Hans-Thies'a Lehmana jest klarowny i inspirujący. Opis zabiegów inscenizacyjnych, użycie wielu form lalkowych, rekwizytów, akcenty dramaturgiczne i możliwości aktorskie, systematyka pedagogiczna (wyjaśniona w rozdziale Zakończenie), które pozwalałyby na “żonglowanie” pomiędzy tak zarysowanymi różnorodnościami, estetykami i planami, są równie inspirujące.

Temat do dyskusji rodzi się jednak, gdy część teoretyczną skonfrontujemy z zapisem video omawianego przedstawienia. Biorąc oczywiście pod uwagę wszystkie zawodowe czynniki, związane z czymś tak przedziwnym, jak zapis video przedstawienia teatralnego, nie można uciec od wrażenia, czy aktorzy będzińskiego teatru ową metodologię potrafią w pełni zrealizować.

W części teoretycznej autor cytuje Jana Kotta ze “Szkiców o Szekspirze”

„(...) Pasja i trwoga, wstyd i namiętność, zac zadanie miłosne i nagłe wybuchy nienawiści; cała poezja miłości wygrana od razu na najwyższych tonach, w gwałtownym jak zawsze u Szekspira spiętrzeniu uczuć, nietracąc ani chwili, ani jednej linijki wiersza na przygotowanie wybuchu, na podprowadzenie psychologiczne, na drobne uprawdopodobnienie. “

“Czyż słowa Jana Kotta nie odzwierciedlają atmosfery także tego dramatu “*Dwóch szlachetnych krewnych*?” - pyta Gietzky.

Bycie w stanie emocjonalnym, a nie granie ich (patrz. pokazywanie emocji), jest umiejętnością zawodowo bezdyskusyjną nie tylko w estetyce, formie i założeniach tak szczegółowo opisanych przez autora pracy, ale w niemal całym wachlarzu estetyk najróżniejszych.

W innym miejscu Gietzky pyta i zauważa: “Czyżby świat bez szaleństwa nie był w stanie istnieć? Czy obłęd staje się warunkiem *sine qua non* istnienia świata? [...] Głęboki konflikt nastrojów konstytuuje dramaturgiczną dynamikę zdarzeń scenicznych. [...] Miłość u Shakespeare'a, jak zawsze jest dojmująca i przeszywająca na wskroś, jest bolesna i wszechogarniająca. Staralem się w inscenizacji podążać tymi tropami. [...] Miłość, jej brak bądź pragnienie są pożywką zdarzeń i zmian dramaturgicznych. Ich nagłość i spazmatyczność jest symptomatyczna dla całej twórczości Shakespeare'a...

Przygotowana przez G. Gietzky'ego część teoretyczna, choćby w/w cytaty, które ośmieliłem się wybrać, nie stanowią podstawy, by sądzić, że za dysonans między założeniami a efektem, a także za nie do końca umiejętne “zonglowanie” środkami aktorskimi w ramach zaproponowanej konwencji był odpowiedzialny reżyser. Powody są złożone i nabrzmiałe od lat, a tkwią raczej w teatrze rozumianym jako instytucja, może po części szkołach teatralnych rozumianych jako instytucje. Mam nadzieję, że nie w ludziach (patrz artystach i pedagogach).

Obecność w systemie edukacji akademickiej takich osób jak aktor, reżyser Gietzky, którzy swoją działalnością artystyczną łączą różne punkty widzenia, różne pola, różne aktywności: aktora “dramatycznego”, aktora “lalkarza”, czy reżysera, widzą przestrzeń teatralną z “punktu pogranicza”, moją nadzieję na zmiany, podtrzymują. autorski program nauczania Gietzky'ego, opiera się właśnie na szerokim spectrum doświadczeń. W “Ustawieniach” (tak roboczo nazywa Gietzky swój program) kładzie nacisk na optymalne stworzenie warunków psychicznych, obszarze bezpieczeństwa, zadaniu, w których “udręka” budowania roli, udręka psychiczna będzie do minimum ograniczona. Gietzky od 2015 r. prowadzi zajęcia i na kierunku reżyserskim, i na kierunku aktorskim, między innymi reżyseria teatru lalek, a także zajęcia z propedeutyki reżyserii oraz dramaturgii na specjalności reżyserii teatru lalek, sceny współczesne na kierunku aktorskim, gdzie owe “Ustawienia” stosuje.

Metoda ,w skrócie rzecz ujmując, polega na <wrzuceniu> aktorów z góry, w początkowo silnie zaaranżowane sytuacje, czynności i zdarzenia sceniczne w ramach wstępnie i ogólnie założonych sensów psychologicznych wyznaczonych do grania. Takie <zainstalowanie>aktora w rzeczywistości

teatralnej angażuje ciało i umysł, tym samym odbierając studentowi nadmierną samokontrolę. Narzucone czynności osłabiają autocenzurę, a zatem uchylają niejako automatyczny dostęp do intuicji i podświadomości aktora. Ponadto taki zabieg wzmacnia poczucie bezpieczeństwa u słuchacza, a więc zawstydzienie znika, pojawia się komfort twórczości [...] W swojej metodologii pozwałam sobie ten sposób pracy, nazywać metodą efektową, albo inaczej protetyczną, albo jeszcze inaczej behawioralną, gdyż niejako na tej protezie, na wstępnie ustalonej partyturze zachowań, tudzież na gotowym efekcie buduje się zręby przedstawienia, scen, etiud. “

Na prowadzącym ciąży obowiązek precyzyjnego wymyślenia sytuacji, które przepracowuje z aktorami i wmontowuje ich w gotowy założony wstępnie materiał sytuacyjno-emocjonalny. Kolejny etap to wypełnienie psychologiczne. W ten sposób (metoda behawioralna) buduje niejako pomost pomiędzy przyczyną a skutkiem. Wg Gietzky’ego cały proces jest skuteczniejszy, gdyż zajęcia aktorskie odbywają się wspólnie ze studentami reżyserii, a to ułatwia komunikację i przyspiesza proces edukacyjny, buduje wzajemny szacunek i kreatywność. Młodzi reżyserzy przygotowują dla kolegów aktorów konkretne zadania, a po zbudowaniu sytuacji, rozpoznaniu sensów i psychologii zdarzeń, aktorzy wypełniają zadane sceny zainspirowani. Taka forma współpracy pogłębia komunikację, szacunek oraz rozumienia swoich ról w procesie twórczym. “Reasumując wyrugujmy „udrękę” z zajęć. A studenci pójdą w świat odważni, dzielni, doświadczeni, pełni nadziei i radośni.” - twierdzi Gietzky.

Stawiam więc wniosek i ośmielam się stwierdzić, że działalnością pedagogiczną na różnych przedmiotach i kierunkach w AST Kraków, przygotowanymi dyplomami, swoim różnorodnym bogatym dorobkiem artystycznym, a także przygotowana pracą teoretyczną mgr. G. Gietzky, spełnia ustawowe wymagania, by być dopuszczonym do dalszych procedur przewodu doktorskiego.

dr hab. Łukasz Lewandowski